

Proces o miliony przeciwko UG w Brennej

Data publikacji: 19.10.2017 15:30

Zmiana planu zagospodarowania przestrzennego w gminie Brenna znalazła swój finał w sądzie. Wszystko za sprawą zmiany planu, która miała miejsce w 2010 roku. Zmiany dotknęły między innymi działek usytuowanych w Górkach Wielkich, na których usytuowany był zakład produkcyjny przedsiębiorstwa zajmującego się wytwarzaniem zniczy.

Przed zmianą planu działki należące do przedsiębiorstwa były przeznaczone pod zakłady produkcyjne, z kolei po zmianie możliwe było wybudowanie na nich tylko i wyłącznie domów mieszkalnych, a jedna z działek, która dalej była przemysłowa, posiadała nieprzekraczalną linię zabudowy. Oznaczało to tyle, że budynki przemysłowe mogły się na niej znajdować, jednak tylko i wyłącznie w ściśle określonym miejscu.

Miejscowy Plan Zagospodarowania przestrzennego jest przyjmowany w formie uchwały rady gminy. Wniosek o jego zmianę mogą składać osoby fizyczne oraz prawne. Plan opracowuje urbanista, posiadający stosowne uprawnienia. Koszt takiego planu to od kilku, do kilkudziesięciu tysięcy, jeżeli chodzi o stosunkowo niewielkie gminy. Głównym zadaniem planu jest określanie warunków zagospodarowania terenu a także odpowiednie rozmieszczenie inwestycji celu publicznego. Ustalenia planu zagospodarowania są wiążące, kształtują sposób wykonywania prawa własności.

Tutaj właśnie pojawił się problem. Przedsiębiorca z Górek Wielkich wybudował już na działkach część zakładu przemysłowego. Po zmianie planu zagospodarowania działki stały się dla przedsiębiorcy praktycznie bezużyteczne – **Większość produkcji mam w Górkach. Problemy z planem zagospodarowania powodują, że nie mogę uzyskać na przykład kredytów bankowych. Teren jest niby przemysłowy, jednak bez możliwości budowy przemysłu. Główna hala magazynowa jest przedzielona strefą zakazu budowy** – mówił w 2013 roku Adam Mitręga, właściciel firmy.

Sprawa znalazła swój finał w sądzie. Przedsiębiorca z Górek Wielkich żądał w sądzie odszkodowania z tytułu spadku wartości nieruchomości (w przypadku działek przekształconych z przemysłowych na mieszkaniowe) oraz zadośćuczynienia w związku z niemożliwością rozbudowy zakładu, który przecież częściowo już powstał na przekształconych działkach. W związku z tym firma żądała 3 938 254 złotych odszkodowania, gdyż zgodnie z jej wyliczeniami takie właśnie straty przedsiębiorca poniósł.

Sprawa toczyła się przed Sądem Okręgowym w Bielsku-Białej, wyrok zapadł początkiem tego roku. Nie był on jednak korzystny dla przedsiębiorcy. Argumentacja, dotycząca planów rozbudowy przedsiębiorstwa została przez sąd w całości odrzucona. Przyjęto z kolei tłumaczenie gminy, która twierdziła, że plany rozwoju przedsiębiorstwa nie zostały w żaden sposób sprecyzowane, więc gmina zatwierdzając plan, nie miała o tym pojęcia. Sąd w Bielsku-Białej przychylił się jednak do argumentacji, dotyczącej odszkodowania z tytułu spadku wartości nieruchomości. Tutaj jednak, zgodnie z opinią biegłego, została zasądzona kwota 14 336 złotych, gdyż na tyle została wyceniona strata przedsiębiorcy.

Przedsiębiorca skierował sprawę do Sądu Apelacyjnego w Katowicach, gdzie wyrok zapadł 3. Października tego roku. W tym wypadku jednak rozstrzygnięcie również nie było dla przedsiębiorcy korzystne – **W zasadzie Sąd Apelacyjny w Katowicach podtrzymał wyrok sądu pierwszej instancji. Na chwilę obecną nie ma jeszcze uzasadnienia wyroku, w związku z czym więcej informacji będziemy mogli udzielić w najbliższym czasie, jednak wyrok Sądu Okręgowego w Bielsku został podtrzymany, SA w Katowicach apelację częściowo odrzucił a częściowo oddalił** – powiedziała portalowi ox.pl Aleksandra Janas, rzecznik prasowy SA w Katowicach.

- **Wyrok w Sądzie Apelacyjnym zapadł, jednak nie jest to koniec całej sprawy** – mówi Adam Mitręga, przedsiębiorca z Górek Wielkich w rozmowie z portalem ox.pl – **czekam na uzasadnienie wyroku i z pewnością zostanie złożona skarga kasacyjna. Jeżeli tam również zapadnie niekorzystny wyrok sprawa może znaleźć swój finał w Strasburgu. Moje przedsiębiorstwo ucierpiało przez zmianę planu zagospodarowania.**

Zatrudniam wielu ludzi, w związku z czym sprawa ta nie dotyczy tylko i wyłącznie mojej osoby, ale również moich pracowników. Absurdem jest dla mnie fakt, że strefa zakazu budowy dzieli budynek, który w momencie zmiany planu już istniał.

A co na to wszystko Urząd Gminy w Brennej? – **Stary plan zagospodarowania powstał w roku 2004 i był zgodny z przepisami z roku 1997. Zmiana planu z 2010 miała na celu dostosowanie planu do aktualnie obowiązujących norm prawnych. Sąd nie przychylił się do stanowiska powoda, co naszym zdaniem jest w pełni zasadne. Gdyby faktycznie zostało zasądzone odszkodowanie, zgodne z żądaniami powoda w rzeczywistości oznaczałoby to, że gmina ma związane ręce i nie może zmienić planu, w obawie o olbrzymie koszty. Dodatkowo nieprzekraczalna linia zabudowy była określona w części pisemnej poprzedniego planu. Nie można było jej na mapę nanieść, ze względu na skalę. Milimetr na poprzednim planie to w rzeczywistości 10 metrów terenu, w związku z czym nie mogliśmy nanosić aż takich szczegółów** – mówił portalowi ox.pl Dariusz Jakubiec, naczelnik wydziału Inwestycji i Infrastruktury w gminie Brenna.

Jak sprawy potoczą się dalej? Jeżeli zostanie złożona skarga kasacyjna, sprawa zostanie rozpatrzona przez Sąd Najwyższy. Jeżeli i on podtrzyma wyrok sądu pierwszej instancji powodowi pozostanie jeszcze tylko i wyłącznie droga odwoławcza, polegająca na wniesieniu sprawy do trybunału międzynarodowego.

JŚ

Pisaliśmy: [Kto mi to zrobił?](#)